

Europosłowie ukryją Wielką Reformę Prywatności?

16 października 2013

Reforma unijnych przepisów o ochronie danych to może być gorący temat przed eurowyborami. Niestety prace nad reformą mogą trafić za zamknięte drzwi, co może ułatwić wypracowanie rozwiązań niekorzystnych dla prywatności obywateli UE.

„Dziennik Internautów” wielokrotnie pisał o tzw. Wielkiej Reformie Prywatności. Pod tym pojęciem kryją się prace prowadzone obecnie w Parlamencie Europejskim, dotyczące nowych unijnych przepisów o ochronie danych.

Firmy takie, jak Facebook czy Google, oczywiście chciałyby, aby przetwarzanie danych było jak najbardziej liberalne. Organizacje pozarządowe nawiązują do czegoś przeciwnego – zagwarantowania, że dane obywateli UE będą zbierane uczciwie i należycie pilnowane.

Kolejnym ważnym etapem prac nad reformą będzie głosowanie w komisji LIBE Parlamentu Europejskiego, zaplanowane na 21 października.

Trudno opisać w artykule prasowym wszystkie poprawki, nad którymi będą pracować europosłowie. Ta reforma jest wielka także w kategoriach objętości dokumentów. W tych dokumentach znajdują się propozycje niepokojące i bardzo dobre. Jest jednak pewna kwestia szczególnie godna omówienia – przejrzystość prac nad reformą.

Grupa obywatelska La Quadrature du Net dowiedziała się, że poseł sprawozdawca Jan Philipp Albrecht może poprosić komisję LIBE o udzielenie mandatu na przeprowadzenie negocjacji międzyinstytucjonalnych. Taki mandat pozwalałby na skrócenie debaty w Parlamencie, poprzez wypracowanie rozwiązań kompromisowych w negocjacjach z Komisją Europejską i Radą.

Zdaniem La Quadrature du Net oznaczałoby to de facto, że negocjacje dotyczące kwestii ważnych dla prywatności byłyby prowadzone za zamkniętymi drzwiami.

Nie można też ignorować faktu, że w roku 2014 mają się odbyć wybory do Parlamentu Europejskiego, a europosłom może zależeć na tym, aby uniknąć przed wyborami tak kontrowersyjnej dyskusji. Zamiast tego można przyjąć „kompromisowe poprawki” i chwalić się w mediach tym, jak wiele zrobiono dla prywatności obywateli UE.

Nieudzielenie wspomnianego mandatu dałoby europosłom większy wpływ na kształt przepisów. Oczywiście wydłużyłoby to prace, ale przy tak ważnej reformie należy przedłożyć jakość debaty nad szybkość jej prowadzenia. Przypomnijmy – ta reforma jest „wielka” zarówno pod względem znaczenia, jak i objętości składanych propozycji.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że prace nad reformą zaczęły się jeszcze przed ujawnieniem wycieków od Edwarda Snowdena, a ich ujawnienie wiele zmieniło.

W ostatnim czasie obserwujemy też niepokojące zachowania wielkich e-usługodawców. Google w dużej mierze zignorowała zastrzeżenia europejskich instytucji co do swojej polityki prywatności. Ponadto Facebook i Google chcą wykorzystywać wizerunki użytkowników w reklamach. Zjawiska te mogą obserwować liczni europosłowie i oni wszyscy powinni mieć wpływ na brzmienie przepisów.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)